

Skwer w centrum Rzeszowa dostał imię Zdzisława Postępskiego



Zdjęcie wydarzenia Skwer w centrum Rzeszowa dostał imię Zdzisława Postępskiego. fot. Grzegorz Bukała UM Rzeszowa



Zdjęcie wydarzenia Skwer w centrum Rzeszowa dostał imię Zdzisława Postępskiego. fot. Grzegorz Bukała UM Rzeszowa



Zdjęcie wydarzenia Skwer w centrum Rzeszowa dostał imię Zdzisława Postępskiego. fot. Grzegorz Bukała UM Rzeszowa



Zdjęcie wydarzenia Skwer w centrum Rzeszowa dostał imię Zdzisława Postępskiego. fot. Grzegorz Bukała UM Rzeszowa

Imię Zdzisława Postępskiego nosi od dzisiaj skwer między ulicą Moniuszki a aleją Cieplińskiego. Patron tego miejsca to zasłużony dla miasta fotograf oraz pasjonat lotnictwa i wychowawca młodzieży.

- Jest mi bardzo miło, że mogę wziąć udział w tej szczególnej uroczystości. Wkład Zdzisława Postępskiego w dorobek naszego miasta jest

olbrzymi, a pamięć o takich osobach jest niezwykle istotna. Pan Zdzisław zostawił w tym mieście swoje serce, a kilkudziesięciotysięczny zbiór negatywów, na których widać rozwój i historię Rzeszowa to bezcenny skarb. Dzięki nim kolejne pokolenia będą mogły odtwarzać, jak miasto i jego mieszkańcy wyglądali przed laty, jakie zmiany tu zachodziły. Bardzo się cieszę, że tak ważna postać będzie miała swój skwer w centrum miasta. Myślę, że to odpowiednia forma wyrażenia wdzięczności przez społeczeństwo – mówi Konrad Fijołek prezydent Rzeszowa.

Z wnioskiem w sprawie nadania nazwy jednej z rzeszowskich ulic imieniem Zdzisława Postępskiego zwróciła się Galeria Fotografii Miasta Rzeszowa. Początkowo był to wniosek bez wskazania lokalizacji, jednak został on uzupełniony poprzez wskazanie skweru pomiędzy aleją Łukasza Ciepłińskiego i ulicą Stanisława Moniuszki. Podczas marcowej sesji wniosek poparli miejscy radni, a dzisiaj uroczyście odsłonięto tablicę z nazwą skweru. Jak przekonuje Ryszard Winiarski, były wiceprezydent Rzeszowa, a także wieloletni dyrektor Galerii Fotografii Miasta Rzeszowa, Zdzisław Postępski był postacią wybitną.

- To szczególnie dzień, ten człowiek za to, co zrobił dla miasta i nie tylko, zasłużył na uhonorowanie. Miał wiele pasji, pierwszą było lotnictwo. W wieku 14 lat jeździł do Bezmiechowej podglądać szybowce. Potem w ramach zajęć z młodymi ludźmi tworzyli modele latające i wygrywali zawody w ówczesnym województwie lwowskim. Następnie wraz z podopiecznymi zdobyli dokumentację i własnoręcznie zbudowali szybowiec, który uzyskał homologację i miał numer 44 w Polsce. To były drożdże pod przyszłe lotnictwo Podkarpacia, pod dzisiejszą Dolinę Lotniczą – wlicza Ryszard Winiarski. I dodaje, że z fotografią Zdzisław Postępski związał się w wieku 24 lat. - Pracował wówczas w kopalni ropy, za miesięczną wypłatę - 156 zł kupił od żołnierza niemieckiego aparat Zeiss Ikon i zaczął fotografować. Dzięki jego pracy mamy wspaniałe udokumentowaną historię rozwoju Rzeszowa i tutejszej ludności. Był wybitnym artystą i dokumentalistą – mówi Ryszard Winiarski.

Zdzisław Postępski (1916-1991) od 1953 roku brał udział w niezliczonej liczbie wystaw regionalnych, krajowych i międzynarodowych, zdobył kilkadziesiąt nagród, w tym tytuł Artysty nadany w 1965 roku przez znajdujące się w Szwajcarii Międzynarodową Federację Sztuki Fotograficznej. Reaktywował w 1965 roku Rzeszowskie Towarzystwo Fotograficzne i został wybrany jego pierwszym prezesem. Szczególnie ważna dla historii miasta Rzeszowa jest dokumentacja fotograficzna ówczesnej architektury miasta, jego infrastruktury i mieszkańców. Dorobek Zdzisława Postępskiego w postaci 30 tysięcy negatywów i fotografii, jego syn Tadeusz przekazał nieodpłatnie Galerii Fotografii Miasta Rzeszowa.

- Bardzo dziękuję za szybką decyzję o nadaniu skwerowi imienia mojego ojca. Dla mnie i mojej rodziny to wielki zaszczyt, miejsce jest wspaniałe, leży między Galerią Fotografii Miasta Rzeszowa, a teatrem im. Wandy Siemaszkowej, które były ojcu bardzo bliskie. Cieszę się, że wraz z trzema pokoleniami naszej rodziny możemy dzisiaj brać udział w tej wspaniałej uroczystości – podziękował Tadeusz Postępski odsłaniając z prezydentem Fijołkiem tablicę z nazwą skweru.

fot. Grzegorz Bukała